

Alfred Kaftal

Niektóre zagadnienia przestrzegania zasady bezpośredniości w świetle orzecznictwa SN

Palestra 10/9(105), 33-51

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niektóre zagadnienia przestrzegania zasady bezpośredniości w świetle orzecznictwa SN*

I. UWAGI WSTĘPNE

Niniejsze uwagi poświęcone będą niektórym problemom przestrzegania zasady bezpośredniości, które nasuwają poważne trudności w wykładni stosowanej przez doktrynę i orzecznictwo SN. W szczególności chodzi tutaj o orzecznictwo SN, gdzie ostatnio obserwuje się pewną ewolucję poglądów zmierzającą, jak się wydaje, do nadmiernego rozszerzenia wyjątków od tej zasady. Wiadomo zaś, że dopuszczenie wykładni rozszerzającej w kwestii wyjątków od zasady może doprowadzić do jej przekreślenia. Taka jednak alternatywa jest z wielu względów nie do przyjęcia.

Nic więc dziwnego, że zagadnienie przestrzegania zasady bezpośredniości ma tak doniosłe znaczenie nie tylko z punktu widzenia zainteresowań teorii, ale przede wszystkim ze względu na praktykę. Poniższe rozważania w mniejszym jednak stopniu dotyczyć będą analizy pojęcia zasady bezpośredniości (które to zagadnienie jest na ogół uznane i wyjaśnione w doktrynie i orzecznictwie SN) niż analizy wyjątków od tej zasady. Bo właśnie tutaj wykładnia natrafia na największe trudności. A przyznać trzeba, że nie sprzyja przyjęciu prawidłowej wykładni uregulowanie ustawy, która, jak to trafnie podnosi się w doktrynie, zawiera przepisy ogólne, postawione w k.p.k. niejednoznacznie¹.

Należy dodać, że niniejsze rozważania będą dotyczyć tylko niektórych zagadnień powstałych na tle interpretacji wyjątków od zasady bezpośredniości. Między innymi dotyczyć one będą ujawnienia zeznań bądź wyjaśnień ze śledztwa, ich formy, jak również sprawy zmiany roli, w jakiej występowały podmioty, których zeznania mają być odczytane. W szczególności to ostatnie zagadnienie jest ostatnio szczególnie kontrowersyjne w orzecznictwie SN, gdzie spotykamy daleko idące rozbieżności oraz obserwujemy dość symptomatyczną ewolucję.

Przed przystąpieniem do omówienia tych niektórych wyjątków od zasady bezpośredniości oraz kierunków wykładni w tej materii należy poświęcić parę słów pojęciu samej zasady bezpośredniości oraz jej stosunku w szczególności do zasady prawdy obiektywnej. Często bowiem wykładnia rozszerzająca co do odstępstw od zasady bezpośredniości bywa uzasadniana dążeniem do pełnego jakoby wykrycia prawdy obiektywnej.²

II. POJĘCIE ZASADY BEZPOŚREDNIOŚCI I JEJ MIEJSCE WSROD INNYCH ZASAD.

Pojęcie zasady bezpośredniości wiąże się w doktrynie z korzystaniem z tzw. dowodów bezpośrednich, to znaczy takich, które bezpośrednio dowodzą tezy dowodowej (np. należy korzystać ze świadka zdarzenia przed świadkiem „ze

* Redakcja pewne poglądy autora, wyrażone w szczególności w rozdziale IV, traktuje jako dyskusyjne.

¹ Por. M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN w zakresie procesu karnego, NP nr 6/63, s. 720.

² Por. Z. Kubeć: Głosa do uchwały SN z 13.VII.1961 r. VI KO 39/61 (OSP i KA nr 6/62, s. 359 i n.).

słuchu”), jak również z żądaniem, żeby sędzia mógł sam ustalić treść zeznań i wyjaśnić, słuchając i obserwując świadka, a więc nie na podstawie protokołów.³

Podobnie formułuje zasadę bezpośredniości prof. M. Cieślak⁴, który uważa, że zawiera ona trzy postulaty sprowadzające się do tego, że sąd powinien: 1) opierać się wyłącznie na dowodach przeprowadzonych na rozprawie, 2) bezpośrednio się z nimi zetknąć (wreszcie 3) opierać się na dowodach pierwotnych. Jak wynika z treści przeprowadzonych rozważań prof. M. Cieślaka, można twierdzić, że bezpośrednie zetknięcie się z dowodami (np. ze świadkiem) polegać będzie nie tylko na obecności świadka w sądzie, lecz przede wszystkim na jego słuchaniu i obserwacji w czasie składania zeznań. Przyjęcie odmiennej wykładni mogłoby doprowadzić do sytuacji, że ujawnienie zeznań świadków (będących dowodami pierwotnymi) złożonych w postępowaniu przygotowawczym, w związku z odmową przez nich złożenia zeznań na rozprawie sądowej, oznaczałoby uzyskanie tych zeznań na rozprawie sądowej zgodnie z zasadą bezpośredniości, a tak przecież — jak wiadomo — nie jest. Realizacja zasady bezpośredniości nie oznacza, jak to czasami błędnie się mniema⁵, że świadka wezwie się do sądu, a następnie odczyta mu się zeznania złożone w śledztwie i na tych ostatnich oprze się wyrok.

Zgadając się z powyższym zdefiniowaniem przez prof. M. Cieślaka pojęcia zasady bezpośredniości, można m. zd. wyróżnić dwie grupy przesłanek, różniących się charakterem określającym to pojęcie.

Pierwsza — to żądanie zetknięcia się sądu z określonym środkiem dowodowym, który może mieć charakter pierwotny lub pochodny. Sąd bowiem powinien zarówno zobaczyć i wysłuchać świadka, który zetknął się z pewnym zdarzeniem, jak i — w razie braku dowodu pierwotnego — zetknąć się ze świadkiem „ze słuchu”, a więc obejrzeć dowód pochodny.

Druga — to korzystanie z dowodów pierwotnych przed pochodnymi, tzn. korzystanie w pierwszej kolejności ze świadków (którzy np. widzieli zajście) lub z oryginału dokumentu, a dopiero w razie ich braku — ze świadków „ze słuchu” czy z kopii dokumentu. Nie zawsze jednak istnieją dowody pierwotne. Czasami np. w procesach sąd opiera swe orzeczenie również na dowodach pochodnych.

Przedmiotem zainteresowań związanych z problematyką prowadzonych tu rozważań będzie pierwsza grupa przesłanek charakteryzujących pojęcie zasady bezpośredniości. Wyjątki bowiem od zasady bezpośredniości, polegające na korzystaniu z protokołów zeznań lub wyjaśnień zamiast z przesłuchania osobistego świadków czy oskarżonych, będą właśnie przedmiotem niniejszych rozważań — z tym uzu-

³ Por. S. Sliwiński: *Proces karny*, wyd. 1948 r., s. 125—126 oraz tegoż autora: *Encyklopedia podręczna prawa karnego* (pod red. W. Makowskiego), str. 112—113; S. Kalinowski: *Postępowanie karne — Zarys części ogólnej*, wyd. 1963 r., s. 101.

Warto też powołać tutaj postanowienie NSW z 18.XII.1949 r. Rw 2042/59 (WPP nr 2/60), który wyjaśnił, że z art. 226 k.w.p.k. można korzystać tylko wówczas, gdy wartość dowodu przeprowadzonego w tym trybie nie budzi wątpliwości, a okoliczności nim stwierdzone wynikają także z innych wiarygodnych dowodów, słowem — gdy dowód przeprowadzony w trybie art. 226 k.w.p.k. nie ma znaczenia jedyne go świadectwa istnienia okoliczności istotnej dla rozstrzygnięcia w danej sprawie. W innych wypadkach należy dążyć — niezależnie od istnienia formalnych kryteriów stosowania art. 226 k.w.p.k. (np. zgody stron) — do przeprowadzenia dowodu z zachowaniem zasad ustności i bezpośredniości, a więc z pominięciem trybu określonego w art. 226 k.w.p.k.

⁴ M. Cieślak: *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, wyd. 1955 r., s. 186—187

⁵ Por. J. Smoleński: *Zasada bezpośredniości a prawidłowa wykładnia art. 299 i 300 k.p.k.*, NP nr 7—8/62, s. 934.

pełnieniem, że korzystanie z protokołów może dotyczyć zeznań świadków będących środkiem dowodowym tak pierwotnym, jak i pochodnym, wobec czego dla dalszych rozważań nie będzie miało istotnego znaczenia to, czy dany świadek widział zdarzenie będące przedmiotem procesu, czy też dowiedział się o nim od innych osób. Artykuł 299 k.p.k. ma bowiem zastosowanie bez względu na to, czy świadek jest dowodem pierwotnym czy pochodnym.

Dalszym zagadnieniem wymagającym wyjaśnienia jest — jak już wyżej zaznaczono — ustalenie miejsca i stosunku zasady bezpośredniości do innych zasad, a w szczególności do zasady prawdy obiektywnej. Zasadę bezpośredniości zalicza się powszechnie do naczelných zasad procesowych.⁶ Czasem jednak spotykamy pogląd, że zasada bezpośredniości jest jedną z najważniejszych gwarancji zasady prawdy obiektywnej.⁷ Twierdzi się również, że racja bytu zasady bezpośredniości wynika ze względu na prawdę obiektywną, w stosunku do której to zasady pełni rolę usługową.⁸ Z tego też założenia wyprowadzane bywają daleko idące konsekwencje w stosowanej wykładni. Wypowiadane są bowiem poglądy, że skoro zasada bezpośredniości pełni rolę usługową w stosunku do zasady prawdy obiektywnej, to wszelkie odchylenia od zasady bezpośredniości — nawet gdy nie mieszczą się w ramach obowiązujących przepisów, jeżeli tylko mogą zasadę prawdy obiektywnej realizować — są dopuszczalne⁹. Czy istotnie na takiej płaszczyźnie powinna się kształtować zależność pomiędzy zasadą bezpośredniości a prawdą obiektywną? Wydaje mi się, że nie!

Tak więc w doktrynie nie zostało wykazane podporządkowanie zasadzie prawdy obiektywnej innych naczelných zasad procesowych. Wręcz przeciwnie, pod pojęcie naczelných zasad procesowych podciąga się, nie wartościując ich wcale, szereg zasad-idei, stanowiących podwaliny systemu procesu¹⁰. Na pewno zespół zasad procesowych, które kształtują założenia procesu socjalistycznego, powinien gwarantować najpełniejsze dotarcie do prawdy obiektywnej. Należy jednak dodać, że przestrzeganie i realizowanie naczelných zasad procesowych zawsze zmierza do wykrycia prawdy obiektywnej, mimo że czasami może się wydawać, iż celu tego pełna realizacja zasad procesowych nie spełnia. I tak, czasami przestrzeganie zasady jawności (przez udział publiczności na sali sądowej) może wpływać hamująco na zeznającego świadka, bo może go krępować. Czasami też działalność obrońcy, mająca zawsze na widoku korzyść oskarżonego, może faktycznie wpływać ograniczająco na pełne dotarcie do prawdy obiektywnej¹¹, podobnie jak np. przestrzeganie zakazu *reformationis in peius*, zakazów dowodowych itp.

Ale są to wrażenia tylko pozorne. Dotarcie do prawdy obiektywnej nie może się odbywać z pogwałceniem gwarancji praw oskarżonego. Właśnie przestrzeganie tych gwarancji, utrudniających pozornie wykrycie prawdy obiektywnej, zasadę tę realizuje. Najprostszą rzeczą byłoby przecież zmuszenie oskarżonego do składania wyjaśnień, świadków korzystających z praw przewidzianych w art. 94 i 96 k.p.k. — do składania zeznań, a sąd — do orzekania z pogwałceniem np. zakazu *reformationis in peius*. Ale czy istotnie takie założenia zbliżyłyby nas do pełniejszego wykrycia prawdy obiektywnej? Moim zdaniem — nie! Wskazują na to doświadczenia

⁶ Por. S. Sliwiński: jw., s. 125 i n.; M. Cieślak: jw., s. 100; L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, wyd. 1953 r., s. 157 i n.

⁷ Por. M. Cieślak: jw., s. 192.

⁸ Por. J. Smoleński: jw., s. 359 i n.

⁹ Por. Z. Kubec: jw., s. 359—360.

¹⁰ Por. S. Sliwiński: jw., s. 125 i n.; M. Cieślak: jw., s. 100.

¹¹ Por. A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach prawa do obrony w orzecznictwie SN, „Palestra” nr 12/64.

historyczne. I tak np. proces inkwizycyjny cechowało właśnie nieprzestrzeganie powołanych wyżej przykładowo zasad, ale czy oznaczało to, że wydane orzeczenia zgodne były z prawdą obiektywną? Stosowano tam środki najbardziej skuteczne do wykrycia „prawdy”: przymus w stosunku do oskarżonych, a nawet świadków. Praktyka jednak wykazała, że wydane w tym okresie orzeczenia bardziej niż w jakimkolwiek innym odbiegały od zgodności z prawdą obiektywną.

Jakie płyną stąd wnioski? Wydaje się, że przestrzeganie podstawowych zasad procesowych leżących u podstaw procesu socjalistycznego nie może być ograniczone (z wyłączeniem wyraźnych przepisów ustawy) odwoływaniem się do postulatu pełniejszego wykrycia prawdy obiektywnej. Tego rodzaju argumenty, fetyszujące założenia wynikające z przestrzegania zasady prawdy obiektywnej, zmierzają w swej konsekwencji do dowolności¹². Pozwalają one bowiem przytaczać jako argument twierdzenie, że skoro określone postępowanie stanowiące odstępstwo od zasad procesowych prowadzi jakoby do pełniejszego wykrycia prawdy obiektywnej, to jest ono dopuszczalne, mimo że czasami grozi przekreśleniem gwarancji wynikających z tych zasad bądź też wręcz stoi w wyraźnej sprzeczności z obowiązującą ustawą.

Dlatego też należy przyjąć, że wszystkie zasady procesowe, zmierzające do takiego ukształtowania procesu karnego, który by pozwalał na pełniejsze wykrycie prawdy obiektywnej, uzasadniają tym samym potrzebę ich bezwzględnego przestrzegania z pominięciem spekulacji, czy akurat niektóre wynikające z nich konsekwencje mogą czasami doraźnie stwarzać pozory nierealizowania pełnego tej naczelnej zasady procesowej.

Dalszym zagadnieniem wyłaniającym się na tle prowadzonych rozważań jest sprawa stosunku określonych przepisów do zasady prawdy obiektywnej. Chodzi o to, czy — jak to trafnie podnosi prof. M. Cieślak¹³ — obowiązują zasady, czy też przepisy? Odpowiada on zresztą jednoznacznie, że obowiązują nie zasady, lecz przepisy. Ze stanowiskiem takim trzeba się w pełni zgodzić, mimo że w doktrynie spotykamy pewne tendencje sugerujące prymat zasad, a w szczególności zasady prawdy obiektywnej, nad obowiązującymi przepisami¹⁴. W każdym razie należy wszelkie przepisy, nawet regulujące szczególne kwestie, wyklądać w sensie realizacji zasady prawdy obiektywnej. Zasady procesowe, jeżeli nie znajdują wyraźnego odbicia w kodeksie postępowania karnego, stanowią jedynie pewną dyrektywę, jak powinna być tworzona ustawa karno-procesowa, stanowią postulat pod adresem ustawodawcy, ale nigdy nie mogą zastępować obowiązujących norm.

Dlatego też gdy mamy do czynienia z kolizją założeń wynikających z realizacji określonej zasady z jednej strony a obowiązującym przepisem z drugiej, obowiązuje zawsze ten ostatni, z tym jednak zastrzeżeniem, że należy pamiętać, czy kolizja nie jest pozorna, bo, być może, obowiązujący przepis, zdawałoby się na pierwszy rzut oka nie realizujący zasady prawdy obiektywnej, po rozważeniu argumentów za i przeciw, zasadę tę realizuje. Jak to niżej zostanie wykazane, z sytuacją taką będziemy mieli do czynienia w związku z interpretacją wyjątków od zasady bezpośredniości.

Ostatnim wreszcie zagadnieniem w tej części rozważań jest sprawa interpretacji przepisów stanowiących wyjątek od określonej naczelnej zasady procesowej. Czy dopuszczalna jest wykładnia rozszerzająca wybiegająca poza ramy obowiązujących przepisów? Wydaje się, że nie. Założeniem procesu karnego jest przestrzeganie

¹² Por. J. Smoleński: *iw.*, s. 927 i n. oraz Z. Kubec: *iw.*, s. 359 i n.

¹³ Por. M. Cieślak: *Przegląd orzecznictwa SN (iw)*, s. 721.

¹⁴ Por. Z. Kubec: *iw.*, s. 359 i n.

określonych zasad, np. zasady bezpośredniości. Jak to podkreśla się w doktrynie, jest truizmem twierdzenie, że w nowoczesnym procesie karnym w ogóle, a w socjalistycznym w szczególności obowiązuje zasada bezpośredniości¹⁵. Wynika to zresztą z uregulowań ustawy, która kładzie wyraźny nacisk na bezpośredni kontakt sądu z dowodami, a wyjątki od tej zasady enumeratywnie wymienia. Nic więc dziwnego, że w tym stanie rzeczy niedopuszczalna jest wykładnia rozszerzająca co do wyjątków przewidzianych w ustawie od zasad procesowych, m. in. również od zasady bezpośredniości.

Stanowisko takie przyjęte jest powszechnie w doktrynie i orzecznictwie SN¹⁶. I tak np. SN w wyroku z dnia 29.XI.1958 r. (II K 754/57)¹⁷ trafnie zauważył, że przepis art. 299 § 1 k.p.k., pozwalający na odstępstwo od zasady bezpośredniości, jest przepisem wyjątkowym i powinien być stosowany tylko w wyjątkowych wypadkach. Interpretacja rozszerzająca tego artykułu jest niedopuszczalna.

Powyższe ogólne ustalenia, dotyczące pojęcia zasady bezpośredniości, jej miejsca wśród innych zasad procesowych oraz reguł jej wykładni, ułatwią m. zd. wykładnię ustawy w konkretnych kwestiach.

III. PRZESŁANKI UZASADNIAJĄCE ODSTĘPSTWO OD ZASADY BEZPOŚREDNIOŚCI

Jak to już powiedziano na wstępie, przedmiotem niniejszych rozważań będzie ten aspekt zasady bezpośredniości, który dotyczy potrzeby zetknięcia się sądu z osobowymi środkami dowodowymi.

Nie jest możliwe w tej chwili wymienienie wszystkich argumentów wskazujących na doniosłość bezpośredniego zetknięcia się sądu z dowodami osobowymi, ich zobaczenie, obserwowanie sposobu ich zachowania się w czasie zeznawania, śledzenie toku myślenia. Jedno jest bezsporne: zetknięcie sądu z dowodami w sposób najskuteczniejszy realizuje założenia prawdy obiektywnej. Ale nie tylko, gdyż sprzyja także realizacji m. in. zasady kontradyktoryjności, jawności itp. Ponadto spotykamy w doktrynie ciekawe tendencje, które słusznie zwracają uwagę na rolę, jaką powinien spełniać w procesie socjalistycznym zebrany w postępowaniu przygotowawczym materiał dowodowy, tzn. że powinien on być w zasadzie materiałem dla oskarżyciela, umożliwiającym mu sprecyzowanie zarzutów¹⁸. Powyższe materiały zebrane w postępowaniu przygotowawczym nie powinny przerodzić się w materiał dowodowy, który ma stanowić podstawę wyroku. Podkreśla też L. Schaff, że powyższe propozycje nie godzą wcale w koncepcje procesu opartego na poznaniu prawdy. Wręcz przeciwnie, przekształcenie rozprawy w odczytywanie akt śledztwa godzi w większym lub mniejszym stopniu w dotarcie do prawdy obiektywnej. Schaff idzie nawet tak daleko, że uważa, iż nie mogą stanowić podstawy faktycznej wyroku dowody utrwalone w postępowaniu przygotowawczym (z wyłączeniem, naturalnie, dowodów, których na rozprawie inaczej nie dałoby się przeprowadzić).

Jednakże mimo tych bezspornych argumentów przemawiających za bezwzględnym przestrzeganiem zasady bezpośredniości, spotykamy w praktyce takie wypadki, które zmuszają do wprowadzenia pewnych wyjątków od tej zasady. Odrzucenie bowiem w tej materii pewnego kompromisu ograniczałoby w poważnym zakresie możliwość osądzenia w całości zarzucanego czynu i mogłoby czasami prowadzić do bezkarności

¹⁵ Por. J. Smoleński: *iw.*, s. 927.

¹⁶ Por. S. Sliwiński: *iw.*, s. 127.

¹⁷ Wyrok nie publikowany.

¹⁸ Por. L. Schaff: *Zakres i formy postępowania przygotowawczego*, 1961 r., s. 135.

przestępcy lub do wydania niesprawiedliwego orzeczenia. Nic więc dziwnego, że ustawodawca dopuszcza w pewnym, uzasadnionym życiowymi potrzebami zakresie wyjątki od zasady bezpośredniości.

Właśnie takie odstępstwa od zasady bezpośredniości co do zetknięcia się sądu z osobowymi środkami dowodowymi znalazły uregulowanie w art. 299 k.p.k. Przewiduje się bowiem możliwość odczytania na rozprawie protokołów przesłuchania świadków sporządzonych w śledztwie lub dochodzeniu albo na rozprawie, a) jeżeli świadkowi nie można było doreczyć wezwania, b) jeżeli nie stawił się on z powodu przeszkód nie dających się usunąć lub zbyt trudnych do usunięcia albo wskutek znacznej odległości miejsca jego pobytu, wreszcie c) jeżeli zeznał inaczej niż w postępowaniu poprzednim lub odmówił zeznań albo oświadczył, że pewnych szczegółów nie pamięta.

Również wolno odczytać protokoły oskarżonego w tej samej sytuacji, ale z nieco bardziej ograniczonych przyczyn, mianowicie w razie niestawiennictwa oskarżonego, jeśli pozwala na to ustawa bądź gdy złożył on inne wyjaśnienia, odmówił wyjaśnień lub oświadczył, że pewnych szczegółów nie pamięta.

Przedstawione przyczyny, uzasadniające wykorzystanie na rozprawie zeznań czy wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym z naruszeniem zasady bezpośredniości, są — przyznać trzeba — dość ogólnie zredagowane i pozostawione w zbyt wielkim stopniu kryteriom ocennym. Zwracano na to zresztą wielokrotnie uwagę w doktrynie¹⁹. Nic też dziwnego, że tak ujęte przyczyny wywoływały i wywołują rozbieżności w orzecznictwie SN, o czym będzie niżej mowa.

Powyższe przyczyny uchylecia obowiązywania zasady bezpośredniości przewidziane w art. 299 k.p.k. możemy podzielić na dwie grupy oparte na kryterium uzależnionym od większego lub mniejszego charakteru ocennego tych przeszkód.

Do grupy pierwszej, odznaczającej się wybitnie ocennym charakterem określonych tam przyczyn, zaliczyć trzeba takie, jak niemożność doreczenia świadkowi wezwania, jak przeszkody nie dające się usunąć lub zbyt trudne do usunięcia lub jak znaczna odległość miejsca pobytu.

Do grupy drugiej należy zaliczyć przyczyny bardziej konkretne, a mianowicie dotyczące sytuacji, gdy świadek bądź oskarżony zeznał inaczej, nie pamięta pewnych szczegółów bądź w ogóle odmawia złożenia zeznań.

Niewątpliwie znacznie trudniejsza jest analiza przyczyn zaliczanych do pierwszej grupy.

Przed przystąpieniem do krótkiej analizy wymienionych wyżej przyczyn wypada rozważyć jeszcze jedno kontrowersyjne zagadnienie. Chodzi mianowicie o to, czy odczytanie zeznań bądź wyjaśnień w trybie art. 299 k.p.k. ma być uzależnione wyłącznie od istnienia przyczyn w tym przepisie wymienionych, czy też od innych okoliczności? W tej materii wypowiedział się także SN w wyroku z dn. 25.X.1957 r. III K 462/57²⁰, w którym wyjaśnił, że ocena „trudności” usunięcia przeszkód stawienia się świadka przed sądem, podobnie jak ocena „znaczności” odległości miejsca pobytu świadka wezwanego na rozprawę, ma charakter do pewnego stopnia względny, albowiem — zdaniem SN — ocena stopnia działania przeszkody zależy od konkretnego znaczenia dowodu w danym procesie. Stanowisko powyższe wywołało poważne rozbieżności poglądów w doktrynie. Między innymi prof. M. Cieślak²¹ zwrócił uwagę na dużą szczerłość tego orzeczenia, które oddaje sposób myślenia przeciętnego sędziego oraz uwzględnił możliwości praktyki. Z drugiej strony pod-

¹⁹ Por. M. Cieślak: *iw.*, s. 186 i n.

²⁰ NP nr 7—8/58.

²¹ Por. M. Cieślak: *Glosa*, OSPIKA nr 2/59, poz. 47.

noszono, że nie można oceniać przyczyn z art. 299 k.p.k. pod kątem widzenia, czy dowód ma znaczenie większe czy też mniejsze²². Trafnie też zauważa W. Jarczyk²³, że nie można uzależniać od swobodnej oceny większego lub mniejszego znaczenia dowodu i ograniczać w ten sposób obowiązywanie zasady bezpośredniości.

Problem jest istotnie złożony, i to głównie ze względu na wysoce relatywny charakter przyczyn wymienionych w art. 299 § 1 i 4 k.p.k. Trudno bowiem ocenić, opierając się na trudno uchwytnych kryteriach, takie przeszkody, jak np. zbyt trudne do usunięcia albo istniejące wskutek znacznej odległości miejsca pobytu świadka. Tego rodzaju kryterium dało asumpt SN do wysunięcia praktycystycznych propozycji, sprowadzających się w konsekwencji do twierdzenia, że jeżeli świadek ma zeznawać na okoliczności o dużym ciężarze gatunkowym, to wówczas należy stawiać wyższe żądania dla przyjęcia kryterium trudności usunięcia przeszkód czy oceny znacznej odległości. Inaczej natomiast należy oceniać stopień trudności, jeśli chodzi o dowody o mniejszym znaczeniu.

Spotykamy się tutaj z rozbieżnością pomiędzy postulatami rozwiązań teoretycznych a propozycjami wynikającymi z czysto praktycznych założeń. Można bowiem twierdzić, że sąd w zależności od oceny przydatności świadka będzie oceniał surowiej bądź łagodniej stopień trudności przyczyn uniemożliwiających przeprowadzenie dowodu w sposób bezpośredni. Zawsze bowiem może sąd uznać, że wchodzi w grę znaczna odległość miejsca pobytu świadka.

Doceniając w pełni powyższe trudności oraz potrzebę unikania rozwiązań, w których założenia teoretyczne byłyby niezgodne z istniejącą praktyką sądową, nie można podzielić powołanego wyżej stanowiska SN, które uzależnia ocenę przyczyn przewidzianych w art. 299 k.p.k. od charakteru określonego środka dowodowego. Kryteria bowiem wymienione w art. 299 muszą być oparte na obiektywnych przesłankach np. istnienia znacznej odległości lub jej nieistnienia. Nie może natomiast raz wychodzić w grę znaczna odległość, a drugi raz — w indentycznej sytuacji — nie wchodziłaby ona wcale. Przyjmując odmienną wykładnię ześliznęlibyśmy się na manowce dowolności, przekreślające stosowanie prawidłowej wykładni art. 299 k.p.k. Niezależnie od tego można mieć wątpliwości co do dopuszczalności antycypacji wartości poszczególnych dowodów jeszcze przed ich przeprowadzeniem, co jest w procesie karnym niedopuszczalne^{23a}.

Dlatego też ujawnienie w trybie art. 299 k.p.k. każdego dowodu musi być uzasadnione przewidzianymi w tym przepisie przesłankami, które nie mogą być różnie oceniane. Powstaje zatem pytanie, czy nie będzie godzić w ekonomię procesową założenie, w myśl którego sąd za każdym razem będzie przeprowadzał dowód, który nie może być ujawniony w trybie art. 299 k.p.k. Odpowiedź jest na to jedna: albo należy zrezygnować z przeprowadzenia dowodu, skoro jest on nieistotny dla prowadzonego procesu, albo też przeprowadzić go na rozprawie zgodnie z obowiązującymi przepisami. W żadnym razie nie należy wartościować dowodu pod kątem widzenia stosowania art. 299 k.p.k.

W dalszym ciągu rozważań należy dokonać analizy poszczególnych przesłanek uprawniających do odczytania zeznań lub wyjaśnień w trybie art. 299 k.p.k. Na wstępie jednak trzeba ustalić, jakie zeznania mogą być odczytane? Chodzi tutaj o sytuacje, gdy zeznania zostały złożone np. przed organami niesądowymi (np..

²² Por. W. Daszkiewicz: Głosa, OSPiKA nr 2/59, poz. 47.; S. Sliwiński: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 2/59, s. 266; M. Siewierski: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 2/60, s. 313.

²³ Por. W. Jarczyk: Głosa, NP nr 7—8/58.

^{23a} Por. S. Sliwiński: Proces karny, wyd. 1948 r., s. 632.

przed rzecznikiem dyscyplinarnym) lub z pogwałceniem obowiązujących przepisów prawa. Zdaniem moim należy tu uczynić dwa następujące zastrzeżenia:

a) żeby zeznania lub wyjaśnienia zostały złożone w ramach toczącego się postępowania przygotowawczego (warto tu np. powołać trafny wyrok SN z 1.XII.1958 r. III K 1060/58²⁴, który uznał za niedopuszczalne odczytanie protokołu przesłuchania świadka uzyskanego w toku dochodzenia administracyjnego, gdyż takie postępowanie nie odpowiada pojęciu śledztwa lub dochodzenia),

b) żeby zeznania lub wyjaśnienia były uzyskane w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami k.p.k.²⁵. Dlatego nie będzie mógł być odczytany protokół przesłuchania świadka uzyskany pod wpływem przymusu, groźby lub błędu. Mogą tu wchodzić w grę inne jeszcze formalne przeszkody. Tak np. SN w wyroku z 30.XII.1955 r. II K 1080/55²⁶ trafnie zauważył, że niepodpisanie protokołu przez przesłuchującego prokuratora powoduje, iż protokół taki, choćby był podpisany przez osobę przesłuchaną i przez protokolanta, nie odpowiada wspomnianym gwarancjom procesowym i nie ulega odczytaniu na rozprawie. Można więc twierdzić, że każda nieważna czynność procesowa polegająca na przesłuchaniu świadka lub podejrzanego nie ulega odczytaniu²⁷.

Po tych wstępnych uwagach trzeba teraz rozważyć przesłanki przewidziane w art. 299 k.p.k. a zaliczone poprzednio do wspomnianych dwóch grup.

1. Pierwszą grupę stanowią przesłanki o charakterze wysoce relatywnym. One też nasuwają praktyce najwięcej trudności. Chodzi tutaj o sytuacje, gdy:

- a) nie można było świadkowi doręczyć wezwania,
- b) istniały przeszkody nie dające się usunąć albo zbyt trudne do usunięcia,
- c) świadek nie mógł się stawić z powodu znacznej odległości miejsca swego pobytu.

ad a). Wymaga wyjaśnienia przede wszystkim, co to oznacza, że świadkowi nie można było doręczyć wezwania. W tej materii wypowiedział się m. in. SN w wyroku z 22.XI.1934 r. 3 K 1353/34²⁸, w którym wyjaśnił, że wystarczy, gdy istnieje względna (nieabsolutna) niemożność doręczenia świadkowi wezwania i nie da się jej usunąć do końca przewodu sądowego. Na czym jednak ta względność ma polegać? Nie można bowiem, jak to uczynił SN w wyroku z 6.III.1959 r. IV K 72/59²⁹, powołując się tylko na przestrzeganie ekonomii procesowej, przytoczyć bez odpowiedniego uzasadnienia przesłankę stanowiącej, że świadkowi N nie można było doręczyć wezwania.

Pewną wskazówkę w omawianej kwestii spotykamy w wyroku SN z 13.X.1959 r. IV K 367/59³⁰, w którym SN nie uznał za wystarczające relacji organu doręczającego wezwanie, że nie znaleziono nikogo, kto by pismo chciał przyjąć, albo że świadek pod wskazanym adresem jest nieznan. Przeciwnie, zdaniem SN należało w tym wypadku poczynić kroki zmierzające do ustalenia adresu świadka, chociażby przez właściwe organy MO.

²⁴ Orzecznictwo SN, Wydawn. Generalnej Prokuratury, nr 3/59.

²⁵ Por. wyrok SN z 28.III.1958 r. IK 977/57.

²⁶ Por. OSN nr 11/57, poz. 8 oraz S. Sławiński: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 9/57, s. 409.

²⁷ Por. A. Kaftal: Nieważność wyroków z mocy prawa w polskim prawie karnoprocesowym (praca doktorska 1961 r., znajdująca się w bibliotekach uniwersyteckich) oraz A. Murzynowski: Przyczynki do zagadnienia ważności czynności procesowych wykonanych w niedopuszczalnym postępowaniu karnym, NP nr 7-8/62, s. 985 i n.

²⁸ ZO nr 6/35, poz. 231.

²⁹ Wyrok nie publikowany.

³⁰ OSPiKA nr 6/60, poz. 160.

Spotykamy też próbę określenia w sposób negatywny przyczyn, które nie uzasadniają przyjęcia tezy o niemożności doręczenia wezwania. Będą tu wchodzić w grę sytuacje, gdy wezwanie nie zostało doręczone z powodu aresztowania świadka albo z powodu wyjazdu adresata lub z powodu zmiany adresu³¹. Również sam fakt, że świadek zmienił miejsce zamieszkania, a sąd nie poczynił żadnych kroków zmierzających do ustalenia jego obecnego adresu, nie uzasadnia korzystania z art. 299 § 1 k.p.k.³²

Przedstawione wyżej przykłady z praktyki uzasadniają wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków. Należy przyjąć następujące kryterium dla przyczyny polegającej na tym, iż nie można było świadkowi doręczyć wezwania: mimo wykorzystania wszelkich dostępnych środków, a więc pomocy biura meldunkowego oraz organów MO, nie można było ustalić jego adresu. Natomiast gdy adres świadka został ustalony, to niemożność doręczenia mu wezwania może uzasadniać wyłącznie fakt jego nieobecności w kraju. Zmiana miejsca zamieszkania, stałego lub okresowego, nie może być uznana za przyczynę uniemożliwiającą doręczenie, gdyż świadek zawsze jest obowiązany podać swój aktualny adres. Naturalnie wyłączone muszą być wypadki ukrywania się świadka lub jego pobytu bez zameldowania.

Odrębną jednak sprawą jest sytuacja, gdy świadkowi doręczono wezwanie, a on nie mógł się stawić z innych przyczyn przewidzianych w art. 299 k.p.k.

Dlatego też należy odrzucić wszelkie sugestie o względnej możliwości doręczenia wezwania, jako nie znajdujące uzasadnienia w ustawie. Wręcz przeciwnie, trzeba przyjąć, że o takiej możliwości można mówić dopiero wówczas, gdy wykorzystanie wszelkich dostępnych dla sądu środków (a to jest dość łatwe do ustalenia) nie pozwala na doręczenie wezwania świadkowi.

ad b). Oparte na bardziej ocennym kryterium są przeszkody określane jako nie dające się usunąć lub zbyt trudne do usunięcia. W szczególności to ostatnie sformułowanie stwarza podstawy do stosowania dowolności. Najpierw trzeba wyjaśnić, o jakie przeszkody może tutaj chodzić.

Pewne wskazówki w tym względzie daje nam orzecznictwo SN. Taką przeszkodą wywołującą rozbieżność poglądów jest fakt odbywania służby wojskowej. I tak np. SN w wyroku z 27.VI.1958 r. III K 595/58³³ wyjaśnił, że to, iż świadek obecnie odbywa służbę wojskową, nie może stanowić podstawy do odczytania jego zeznań ze śledztwa, w innym jednak orzeczeniu uznał tę okoliczność za uzasadniającą odczytanie zeznań. Wydaje się, że powyższa przeszkoda nie może być sama przez się uznana ani za nie dającą się usunąć ani za trudną do usunięcia. Zawsze bowiem można wezwać taką osobę i zawsze powinna ona być zwolniona przez władze wojskowe w celu złożenia zeznań, jeżeli oczywiście znajduje się w kraju.

Nie może też być uznane za trudność nie dającą się usunąć sprowadzenie świadków z więzienia bez względu na to, jaką odbywają oni karę. Odmienna wykładnia, jak to słusznie zauważył SN w wyroku z 6.III.1958 r. I K 773/57³⁴, musi być uznana za zbyt rozszerzającą. Zawsze można żądać, aby władze więzienia dostarczyły takiego więźnia, nawet gdyby jego przewożenie połączone było z pewnym ryzykiem ucieczki. Problem leży tylko w odpowiednim zabezpieczeniu przewożonego więźnia, co przecież nie może być uznane za trudność, której nie da się usunąć.

³¹ Por. wyrok SN z 11.XII.1958 r. I K Rn 645/58.

³² Por. wyrok SN z 29.XI.1958 r. II K 754/57.

³³ Por. wyrok SN z 29.I.1958 r. IV K 1177/57 („Biul. Min. Sprawiedliwości” nr 1/63); odmienne — wyrok SN z 6.III.1959 r. IV K 72/59.

³⁴ „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” nr 4/58, s. 335.

Z jeszcze innym wypadkiem spotykamy się w wyroku z 18.II.1958 r. III K 52/58³⁵, gdzie SN uznał fakt przebywania świadka w szpitalu na kuracji, która trwać miała jeszcze w ciągu dalszych 2 miesięcy, za przyczynę uzasadniającą korzystanie z art. 299 k.p.k. Będziemy mieli tutaj niewątpliwie do czynienia z przeszkodą w danej chwili zbyt trudną do usunięcia.

Przedstawione przykłady były — jak widać — stosunkowo łatwe do rozstrzygnięcia. Nie można jednak wyłączyć znacznie trudniejszych sytuacji. Jakże więc przyjąć uogólnienia w tej materii? Wydaje się, że jeśli chodzi o trudności nie dające się usunąć, to trzeba za nie uznać takie, które przy pomocy środków znajdujących się w dyspozycji sądu lub władz zobowiązanych do współdziałania nie mogą być przewyżczone. Jakże to będą przyczyny? Na pewno za trudność taką należy uznać śmierć świadka, stały jego pobyt poza granicami kraju (przy założeniu, że nie ma on zamiaru wrócić do kraju), trwała choroba-kalectwo itp. Wspólną cechą tych przyczyn jest to, że bez względu na starania podjęte przez sąd dane przeszkody nie nadają się do usunięcia.

Bardziej kłopotliwe jest wskazanie i danie pewnego uogólnienia, jeśli chodzi o przyczyny trudne do usunięcia. Jakże to będą przyczyny? Na pewno — choroba trwająca w czasie rozprawy lub przebywanie na leczeniu w sanatorium. Uzasadnione będzie również okresowe przebywanie za granicą świadka, którego sprowadzenie do kraju byłoby zbyt trudne do przewyżczenia. Mogą tu też wchodzić przeszkody związane z kłeskami żywiołowymi, np. trwająca przez szereg dni, a nawet tygodni powódź itp.

Wydaje się, że tutaj zasadniczą cechą — w przeciwieństwie do przeszkód nie dających się usunąć — jest to, iż w zasadzie są one do usunięcia, ale w okresie trwania rozprawy nie można ich było przewyżczyć. Przez pojęcie bowiem przeszkód trudnych do usunięcia należy rozumieć przeszkody, które wobec trwałego ich charakteru w czasie toczącego procesu nie dają się usunąć. Nie można m. zd. uznać za trudną do usunięcia przeszkodę, której usunięcie leży w granicach możliwości sądu, ale byłoby to związane z pewnymi trudnościami. Przy takiej wykładni zeszlibyśmy zupełnie na grunt dowolności, gdyż każdy sąd mógłby twierdzić, że przewyżczenie danej przeszkody jest dla niego zbyt trudne, chociażby to było związane z wysłaniem np. tylko jeszcze jednego wezwania.

Dlatego też za przeszkody zbyt trudne do usunięcia uznać należy takie, które w czasie toczącej się rozprawy nie są możliwe do przewyżczenia. Zaznaczyć należy, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w toczących się sprawach — w zależności od oceny sądu — została zarządzona przerwa lub odroczone rozprawa w celu sprowadzenia świadka trudnego do osiągnięcia.

ad c). Niewątpliwie najbardziej relatywną przeszkodą jest znaczna odległość miejsca pobytu świadka. Należy stwierdzić, że przyczyna ta nie może obecnie stanowić samodzielnie podstawy do korzystania z art. 299 k.p.k. w stosunku do świadków znajdujących się na terenie Polski. Przy obecnym stanie środków komunikacji umożliwiających z każdej miejscowości w Polsce dostanie się do siedziby sądu w stosunkowo krótkim czasie, trudno uznać tę przyczynę za zasadną przeszkodę do sprowadzenia świadka.

Kiedy zatem przeszkoda ta będzie miała zastosowanie? Wydaje się, że wyłącznie wówczas, gdy świadek przebywa poza granicami kraju. W wypadku takim można uznać odległość dzielącą go od siedziby sądu za znaczną — oczywiście po ocenie tej odległości przez sąd orzekający.

³⁵ Wyrok nie publikowany.

2. Bardziej konkretne są przeszkody zaliczane do drugiej grupy. Chodzi tutaj o sytuacje, gdy świadek: a) zeznaje inaczej, b) odmawia złożenia zeznań, c) oświadcza, że pewnych szczegółów nie pamięta.

Wypada najpierw wyjaśnić, jakie stanowisko powinien zająć sąd w razie powstania którejkolwiek z wymienionych wyżej sytuacji. Czy korzystanie z art. 299 k.p.k. jest prawem, czy też obowiązkiem sądu? Czy zawsze pewne nieznaczące odmienności w zeznaniach bądź kategoryczne twierdzenie świadka, że nie pamięta przebiegu zdarzeń, uzasadnia odczytywanie jego zeznań ze śledztwa?

Najmniejsze wątpliwości nasuwa sytuacja, gdy świadek odmówił złożenia zeznań. Już jednak oświadczenie, że pewnych szczegółów nie pamięta, rodzi wątpliwości, czy samo takie oświadczenie uzasadnia korzystanie z art. 299 k.p.k. Najtrudniejszą wszakże jest sprawa ustalenia, czy świadek zeznał inaczej w stosunku do zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

Jeśli chodzi o pierwsze z poruszonych zagadnień, to warto powołać w tym miejscu wyrok z 28.I.1963 r. III K 600/62³⁶, w którym SN słusznie zauważył, że prawo sądu do odczytania zeznań sprzecznych ze złożonymi na rozprawie przestaje być tylko prawem, lecz staje się obowiązkiem sądu, wówczas mianowicie, gdy nieskorzystanie z tego prawa mogłoby szkodzić podstawowej zasadzie procesu karnego, tj. dążeniu do wykrycia prawdy obiektywnej. Stanowisko powyższe należy w pełni podzielić, ale pod jednym warunkiem, że istotnie mamy do czynienia ze sprzecznościami istniejącymi w zeznaniach świadka. W wypadku takim sąd orzekający musi aktywnie³⁷ działać, nie ograniczając się do wniosków czy sugestii stron, lecz powinien sam konfrontować zebrany materiał dowodowy, aby wyrobić sobie zdanie o zeznaniach składanych na rozprawie oraz o prawdomówności świadka. Rzecz w tym, kiedy ciąży na nim taki obowiązek działania. W praktyce obserwujemy niesłuszną tendencję do odczytywania — w trybie art. 299 k.p.k. — pod błahymi pretekstami zeznań świadków czy wyjaśnień oskarżonych, gdy tylko wspomną, że czegoś tam nie pamiętają, bądź gdy nie zeznają tak samo jak w postępowaniu przygotowawczym.

Dlatego też należy podzielić słuszne inicjatywy SN przeciwstawiające się tym tendencjom, które zmierzają do poważnego ograniczenia zasady bezpośredniości. Jaka więc powinna w tym względzie być wykładnia art. 299 § 1 i 4 k.p.k.?

Po pierwsze — należy żądać, żeby świadkowie składali swoje zeznania spontanicznie, nawet gdy są one w swej treści sprzeczne ze złożonymi w postępowaniu przygotowawczym; dopiero po wysłuchaniu świadka lub oskarżonego sąd powinien dokonywać konfrontacji powstałych sprzeczności.

Po drugie — określenie, że świadek „zeznał inaczej”, musi dotyczyć odmienności o charakterze merytorycznym, a nie przekazania tej samej, bądź nawet zbliżonej myśli innymi słowami. Budzi bowiem nieufność świadek, który odtwarza z fotograficzną dokładnością przebieg zajścia, opisany w protokole zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Należy tu wspomnieć o trafnym wyroku SN z 10.VI.1959 r. II K 111/59³⁸, w którym podkreślono, że sąd nie zawsze obowiązany jest z urzędu odczytywać nieco odmienne zeznania świadka poprzednio złożone, jeżeli tylko uznaje zeznania złożone przez tego świadka na rozprawie za wiarygodne i logicznie wiążące się z całokształtem innych okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego.

³⁶ OSPIKA nr 12/63, poz. 324, s. 702 (z notką S.K.) oraz wyrok SN z 31.X.1950 r. K. 260/50 (OSN nr 4/51, poz. 51) i wyrok SN z 17.IX.1960 r. V K 695/60.

³⁷ Por. postanowienie NSW z 25.XI.1959 r. Rw 1890/59 (OSPIKA nr 10/60, poz. 276).

³⁸ OSN nr 2/60, poz. 26.

Po trzecie — oświadczenie świadka, że nie pamięta przebiegu zdarzenia faktycznego, o którym ma zeznawać, nie upoważnia jeszcze sądu do odczytania tych zeznań. Należy żądać, żeby świadek zeznał to, co pamięta, a następnie pytaniami trzeba pomóc świadkowi w odtworzeniu szczegółów przez niego zapomnianych. W tym celu można ujawnić, jak to słusznie zaznacza SN w wyroku z 16.IV.1959 r. IV K 459/59³⁹, pewne fragmenty złożonych poprzednio zeznań. Tego rodzaju praktyka pozwoli ocenić sądowi wiarygodność zeznań świadka i mimo nawet odczytania pewnych fragmentów zeznań jego ze śledztwa — zachowania zasad bezpośredniości postępowania.

Po czwarte — nawet w razie odmowy złożenia zeznań przez świadka sąd powinien przed odczytaniem jego zeznań ze śledztwa zadać mu pytania zmierzające do skłonienia go do udzielenia na nie odpowiedzi. Dopiero gdy tego rodzaju praktyka nie odniesie skutku, należy korzystać z art. 299 k.p.k.

Rzecz jasna, podane wyżej wskazówki nie wyczerpują całości problematyki. Mają one na celu jedynie zwrócenie uwagi na występujące w praktyce trudności oraz na możliwości ich rozwiązania.

IV. TOŻSAMOŚĆ ROLI PROCESOWEJ — WARUNKIEM ODCZYTANIA ZEZNAŃ CZY WYJAŚNIEN W TRYBIE ART. 299 K.P.K.

Problematyka odczytywania zeznań czy wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, mimo że dany podmiot występuje już w innej roli procesowej, stała się ostatnio kontrowersyjna. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy pozostaje ewolucja orzecznictwa SN, który ostatnio doszedł do rozwiązań naruszających m. zd. w sposób zasadniczy prawo oskarżonego do obrony.

Do niedawna poglądy doktryny były na ogół w tej materii jednomyślne⁴⁰. Reprezentowano bowiem stanowisko, że niedopuszczalne jest odczytywanie zeznań bądź wyjaśnień w trybie art. 299 k.p.k., jeżeli osoba je składająca występuje w innej roli procesowej. Wchodzić tu mogą w grę dwie sytuacje:

a) przesłuchano X w postępowaniu przygotowawczym w charakterze podejrzanego, a następnie składa on zeznania na rozprawie sądowej w charakterze świadka;

b) przesłuchano X w postępowaniu przygotowawczym w charakterze świadka, a następnie składa on na rozprawie sądowej wyjaśnienia w charakterze oskarżonego.

Czy w obu tych sytuacjach możliwe jest odczytanie zeznań lub wyjaśnień w trybie art. 299 k.p.k. złożonych w postępowaniu przygotowawczym? Odpowiedź jest na to jedna: nie.⁴¹

Mimo to jednak obserwujemy w tej materii dość charakterystyczną ewolucję orzecznictwa SN, którą warto tutaj przytoczyć z różnymi etapami tej ewolucji.

Pierwszy etap cechował się następującym generalnym stanowiskiem: nie wolno odczytywać zeznań lub wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, jeżeli osoba je składająca występuje w innej roli procesowej. I tak w wyroku

³⁹ „Biul. Min. Sprawiedliwości” nr 1/63 (dodatek — poz. 42).

⁴⁰ Por. np. S. Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, wyd. 1959 r. (skrypt), s. 80; L. Hochberg, A. Murzynowski i L. Schaff: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, 1959 r., s. 258; S. Glaser: *Nieco o wykładni art. 340 k.p.k.*, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 3/34, s. 129—132.

⁴¹ Por. A. Kaftal: *Glosa do uchwały SN z 13.VII.1961 r. VI KO 39/61, OSPiKA nr 12/61, s. 742 i n.*

z 29.XI.1955 r. I K 565/55⁴² SN wyjaśnił, że skoro w art. 299 k.p.k. mowa jest wyraźnie o świadku oraz o jego zeznaniu w postępowaniu poprzednim, znaczy to, że art. 299 § 1 k.p.k. może mieć zastosowanie tylko do takich zeznań, które świadek składał w tym właśnie charakterze, tj. świadka. Jeżeli zaś świadek składał wyjaśnienia w charakterze podejrzanego lub oskarżonego, to nie są to w żadnym razie zeznania świadka, a zatem nie mogą one być ujawnione w przewidzianym w tym przepisie trybie, jak również nie mogą one stanowić podstawy do wydania orzeczenia (art. 320 k.p.k.).

Również art. 299 § 4 k.p.k. nie może mieć w danym wypadku zastosowania. Jakkolwiek bowiem dopuszcza on odczytanie wyjaśnień oskarżonego sporządzonych w śledztwie, to jednak może to nastąpić tylko wówczas, gdy oskarżony, stawiawszy się na rozprawę, złożył wyjaśnienia inne niż w postępowaniu poprzednim.

Podobne stanowisko zajął SN w nieco późniejszym wyroku z 30.IV.1959 r. III K 218/59⁴³. Zaznaczył w tym wyroku, że skoro T.S. w dniu 20.I.1958 r. w toku śledztwa był przesłuchany w tej sprawie w charakterze świadka, a na rozprawie głównej występował w charakterze oskarżonego, to choćby złożył odmienne wyjaśnienia niż poprzednio, nie było prawnej podstawy do odczytania owego protokołu z dnia 20.I.1958 r.

Z odwrotną zaś sytuacją spotykamy się w wyroku z 29.V.1959 r. I K 43/59⁴⁴, w którym SN podniósł, że skoro świadek H.L. przesłuchiwany był w śledztwie w charakterze podejrzanego, to jego wyjaśnienia, jakie złożył w postępowaniu przygotowawczym, nie podlegają ujawnieniu na rozprawie; tym bardziej więc nie można wyjaśnień podejrzanego ze śledztwa uznać za zeznania świadka złożone w śledztwie pod odpowiedzialnością karną z art. 140 § 1 k.k.

Na zakończenie tego przykładowego przedstawienia orzeczeń afirmujących przestrzeganie zasad bezpośredniości warto jeszcze przytoczyć wyrok SN z 11.IV.1961 r. III K 105/61⁴⁵, w którym stwierdzono, że oddalenie przez sąd wniosku o odczytanie wyjaśnień złożonych przez H.M. w charakterze podejrzanego nie stanowi obrazy art. 299 k.p.k. § 1, gdyż z przepisu tego wynika, że mogą być odczytane wyłącznie tylko takie protokoły, które zostały sporządzone z przesłuchania danej osoby w charakterze świadka. Nie można natomiast uważać za dopuszczalne odczytywanie protokołów stanowiących dowód przesłuchania danej osoby w innym charakterze.

Trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że powyższa wykładnia, do niedawna jednomyślnie postulowana w orzecznictwie, dominowała i dominuje w doktrynie.⁴⁶

Drugi etap zapoczątkowała stosunkowo jeszcze dość ostrożna uchwała SN z 13.VII.1961 r. VI K 39/61⁴⁷, w której SN wyjaśnił, że w sposób wysoce lakoniczny, że na podstawie art. 299 § 1 k.p.k. wolno odczytać na rozprawie wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym przez osobę przesłuchaną w charakterze oskarżonego, gdy osoba ta składa na rozprawie w charakterze świadka zeznania różniące się od jej wyjaśnień.

⁴² Por. też wyrok SN z 4.III.1960 r. II K 613/58.

⁴³ Wyrok nie publikowany.

⁴⁴ Wyrok nie publikowany.

⁴⁵ Orzecznictwo SN, Wydawn. Generalnej Prokuratury nr 7/61, poz. 105.

⁴⁶ Por. m. in. L. Peiper: Kodeks postępowania karnego, 1929, s. 226; Angerman, Nowotny i Przeworski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1930 r., s. 330; por. też przegląd poglądów w głosie A. Kaftala (Jw., s. 742 i n.).

⁴⁷ OSPiKA nr 12/61, poz. 354, s. 739 wraz z glosami Z. Kubeca i A. Kaftala.

Stanowisko SN spotkało się ze zdecydowaną krytyką. Podnoszono więc m. in., że już samo brzmienie art. 299 § 1 i 4 k.p.k. przekreśla taką możliwość, gdyż mówi ono o odczytaniu na rozprawie protokołów przesłuchania świadków, jeżeli świadkowie ci się nie stawili, odmówili zeznań itp.⁴⁸ Podobnie uregulowana jest sprawa odczytania w trybie art. 299 § 4 k.p.k. wyjaśnień podejrzanego. Ciągłe jest mowa o świadku lub oskarżonym, występujących w tej samej roli procesowej.

Takie stanowisko przeważa również w doktrynie⁴⁹, chociaż spotykamy się także z poglądami odmiennymi (co prawda dość nielicznymi). Taki pogląd odmienny reprezentuje np. Z. Kubec⁵⁰. Stanowisko jego bazowało głównie w swej argumentacji na założeniu przestrzegania zasady prawdy obiektywnej. Abstrahując od argumentów powołanych na wstępie niniejszych rozważań, dotyczących stosunku zasady prawdy obiektywnej do zasady bezpośredniości a przemawiających zdecydowanie przeciw propozycjom Z. Kubeca, trzeba powołać tutaj rozstrzygający argument prof. M. Cieślaka⁵¹, że „oczywiście obowiązują przede wszystkim nie zasady procesowe, lecz konkretne przepisy”. Jednakże prof. M. Cieślak, sumując argumenty *pro i contra*, ostatecznie afirmuje stanowisko SN. Jakie argumenty powołuje on dla uzasadnienia tego brzemiennego (jak to niżej zostanie wykazane) w skutki rozstrzygnięcia? Prof. M. Cieślak⁵² uważa więc, że:

po pierwsze — „najistotniejszy sens zasady bezpośredniości polega na tym, że nie zezwala na zastępowanie dowodów pierwotnych przez pochodne”; w omawianym wypadku wchodzi w grę korzystanie z dowodów pochodnych w celu skontrolowania dowodów pierwotnych;

po drugie — może powstać w ogóle kwestia, czy przepisy art. 299 k.p.k. — w punkcie dotyczącym odczytywania protokołów ze względu na sprzeczność w zeznaniach — stanowią w ścisłym rozumieniu wyjątek od zasady bezpośredniości;

po trzecie — wydaje się, że art. 299 k.p.k. mówi o osobie, która jest świadkiem czy też oskarżonym w chwili rozprawy; w ten sposób odczytanie zeznań świadka, który w postępowaniu przygotowawczym był oskarżonym, może nastąpić albo na podstawie § 1, albo § 4 art. 299 k.p.k.

Ze stanowiskiem powyższym nie można się zgodzić z następujących względów;

Po pierwsze — trzeba zauważyć na wstępie, że prof. M. Cieślak, określając pojęcie zasady bezpośredniości, podnosił, iż na pojęcie to składa się kilka elementów, wśród których nie wyróżniał on takich, które by miały większe znaczenie, ale je jednakowo traktował. Tak więc kładzie on nacisk na potrzebę opierania się wyłącznie na dowodach przeprowadzonych przed sądem orzekającym na rozprawie. Twierdzi bowiem, że zapoznanie członków sądu z wynikami postępowania dowodowego, dokonane na podstawie materiału pisemnego (protokołów i innych dokumentów), praktycznie sprowadza zasadę bezpośredniości do zera. Uważa nadto, że „w wypadku dowodu z zeznań świadka sąd orzekający powinien świadka osobiście przesłuchać, powinien zetknąć się z nim bezpośrednio i wysłuchać jego autentycznych zeznań, tj. powinien widzieć świadka w momencie zeznawania, słyszeć wszystko, co świadek mówi i w jakiej formie to wypowiada.”^{52a} W tym stanie

⁴⁸ Por. A. Kaftal: jw., s. 742 i n.

⁴⁹ Por. przypiski 40 i 46.

⁵⁰ Por. Z. Kubec: jw., s. 740 i n.

⁵¹ Por. M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 6/62, s. 721.

⁵² Por. M. Cieślak: jw., s. 720–721.

^{52a} Por. M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, wyd. 1955 r., s. 186–187.

rzeczy byłoby niemożliwe — wydaje się — korzystanie ze wszystkich tych zaleceń zapewniających realizację zasady bezpośredniości w razie oparcia się na zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym, a następnie ujawnionych w trybie art. 299 k.p.k. na rozprawie sądowej.

Abstrahując jednak od przedstawionego w powołanym na wstępie przeglądzie określenia istoty zasady bezpośredniości, o czym już była wyżej mowa, trzeba zwrócić uwagę na pewne nieporozumienie, które się kryje w twierdzeniu, że odczytanie protokołu przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym ma na celu jedynie skontrolowanie dowodów pierwotnych. Gdybyż istotnie tak było! Tymczasem odczytując zeznania ze śledztwa, sąd nie ogranicza się do kontroli dowodów pierwotnych, ale ujawniając — jak je określa prof. M. Cieślak — dowody pochodne w trybie art. 299 k.p.k., może oprzeć wyłącznie na nich wyrok sądowy. W ten sposób, opierając wyrok na dowodach określonych przez prof. M. Cieślaka jako pochodne, następuje pogwałcenie zasady bezpośredniości. W tym też tkwi niebezpieczeństwo proponowanej wykładni, że sąd będzie się opierał na zeznaniach świadka ze śledztwa, nie będąc obecny przy ich składaniu, nie widząc reakcji świadka na zadawane pytania itp. I dlatego argument, że w omawianym wypadku nie następuje naruszenie zasady bezpośredniości, nie może się m. zd. ostać.

Do jakich wniosków prowadzi tego rodzaju wykładnia, może świadczyć o tym stanowisko J. Smoleńskiego⁵³, który idzie jeszcze dalej. Twierdzi on mianowicie, że — biorąc rzecz formalnie — zeznania świadka albo oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie sądowej stanowią dwa odrębne samodzielne dowody: pierwsze odtwarzane pośrednio, a drugie — bezpośrednio. Merytorycznie jednak w obu wypadkach chodzi o to samo źródło dowodowe, w obu wypadkach chodzi o ten sam dowód. Z powyższego, zdaniem J. Smoleńskiego, wynika, że jedynie w pierwszej części przepisów § 1 i § 4 art. 299 k.p.k. dopatrywać się można odstępstwa od zasady bezpośredniości.

Stanowisko to, a mianowicie, że dany świadek składający zeznania w śledztwie i na rozprawie jest tym samym dowodem i że tym samym odczytanie zeznań ze śledztwa nie naruszy zasady bezpośredniości, skoro dowód jest ten sam, jest m. zd. nie do przyjęcia. W ten sposób bowiem można by było w ogóle zrezygnować z przeprowadzania dowodów na rozprawie sądowej, skoro te same dowody zostały przeprowadzone w postępowaniu przygotowawczym. Wystarczy, że świadek stawi się na rozprawę, chociażby nawet nic nie mówił — a już będzie zachowana, według J. Smoleńskiego, zasada bezpośredniości, mimo że cały wyrok byłby oparty na materiałach ujawnionych ze śledztwa. Bo jeżeli możemy się oprzeć na dowodach ujawnionych w trybie art. 299 § 1 k.p.k., to gdzież można tutaj mówić o bezpośredniości przesłuchania? Przestrzeganie bowiem zasady bezpośredniości polega nie tylko na tym, że świadek stawi się w sądzie, ale przede wszystkim na tym, że złoży zeznania w tym sądzie i — co najważniejsze — zeznania te będą stanowiły podstawę wydanego orzeczenia. We wszystkich innych wypadkach uzyskania zeznań będziemy mieli do czynienia z odstępstwem od zasady bezpośredniości.

Po drugie — nie można się zgodzić z interpretacją art. 299 k.p.k. proponowaną przez prof. M. Cieślaka, że chodzi w tym przepisie o przesłuchania świadków lub oskarżonych tylko w chwili rozprawy. Przeczy temu stanowisku treść art. 299 k.p.k. Z treści tego przepisu wynika bowiem, że ciągle chodzi o osobę występującą w tej samej roli procesowej. Przecież w § 1 art. 299 k.p.k. mowa jest o „protokołach przesłuchania świadków”, a nie o protokołach przesłuchania podejrzanych. Zresztą konfrontacja § 1 z § 4 art. 299 k.p.k., jak również analiza redakcji tych

⁵³ Por. J. Smoleński: *Jw.*, s. 933—934.

przepisów musi prowadzić do uznania, że podmiot objęty czy to § 1, czy też § 4 art. 299 k.p.k. jest ten sam w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie sądowej.

Odrzuwając się jednak na chwilę od wykładni powołanego wyżej orzeczenia, spójrzmy, w jakim kierunku poszła praktyka sądowa, wybiegając znacznie — wbrew chyba zamierzeniom wyżej powołanych autorów — poza granice przez nich zamierzone. Już bowiem w uchwale z 16.VII.1965 r. VI KZP 21/65⁵⁴ SN poszedł o krok dalej przyjmując, że wolno odczytać na rozprawie zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym przez osobę przesłuchaną w charakterze świadka, gdy osoba ta, przesłuchana na rozprawie w charakterze oskarżonego, złożyła wyjaśnienia różniące się od poprzedniego zeznania, chyba że wspomniane zeznania dotyczą okoliczności obciążających tego oskarżonego. A więc wolno odczytywać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego, gdy świadek ten występuje jako podejrzany na rozprawie sądowej. W ten sposób zeznania złożone przez oskarżonego w innej roli procesowej pod groźbą odpowiedzialności karnej — zostaną wykorzystane przeciw niemu. Zanikają więc gwarancje o prawie do milczenia⁵⁵ ze strony oskarżonego oraz następuje powrót do tzw. faktycznie podejrzanych.⁵⁶ Jednakże w powołanym wyżej orzeczeniu Sąd Najwyższy ukrywa istotę swojego rozstrzygnięcia nic nie mówiącym zdaniem, które ogranicza możliwość ujawnienia wyjaśnień podejrzanego ze śledztwa złożonych tam w charakterze świadka jedynie do takiej sytuacji, gdy zeznania te dotyczą okoliczności nie obciążających tego oskarżonego. Cóż to znaczy? Rodzi się tu szereg wątpliwości.

Po pierwsze, nie wiadomo, dlaczego mamy „uszcześliwiać” oskarżonego odczytywaniem korzystnych dla niego wyjaśnień ze śledztwa, których nie chce on ujawnić na rozprawie.

Po drugie, rodzi się pytanie, czy sąd — uwzględniając to, na jakich kryteriach mają być ustalane okoliczności nie obciążające oskarżonego — powinien konsultować się w tej sprawie z oskarżonym? Trudno bowiem przewidzieć co z punktu widzenia prowadzonej przez oskarżonego obrony będzie dlań korzystne.

Po trzecie, powstaje pytanie kiedy sąd ma ustalić, że zeznania nie obciążają oskarżonego. Czy dopiero po ich ujawnieniu?

Wydaje się, że powyższe ograniczenie jest pewnym ukryciem celu, do którego zmierza proponowana wykładnia, mianowicie ograniczenia prawa do obrony oraz pełnego przestrzegania zasady bezpośredniości.

Zresztą w innym orzeczeniu SN pozbył się już tych niedomówień. Mianowicie w wyroku z 24.VII.1964 r. IV K 141/64⁵⁷ SN jasno tym razem postawił sprawę twierdząc, że skoro wspomniana wyżej uchwała SN z 13.VII.1961 r. VI K 39/61⁵⁸ pozwala na ujawnienie wyjaśnień podejrzanego ze śledztwa w związku z przesłuchaniem go na rozprawie w charakterze świadka, to tym bardziej dopuszczalne jest ujawnienie na rozprawie złożonych w śledztwie zeznań przez świadka, który następnie występuje w sprawie już jako oskarżony. W ten sposób SN bez żadnych ograniczeń dopuścił możliwość odczytywania zeznań złożonych w charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym w stosunku do oskarżonego.

Powyższa wykładnia została uznana w doktrynie — w zasadzie jednomyślnie — za obrażającą zasadę bezpośredniości oraz pozbawiającą podejrzanego zagwaranto-

⁵⁴ NP Nr 1/66, s. 133 (z notką H. R.).

⁵⁵ Por. J. Sawicki: Milczenie i kłamstwo oskarżonego, „Polityka” nr 8—9/62.

⁵⁶ Por. L. Hochberg, A. Murzynowski i L. Schaff: *iw.*, s. 258.

⁵⁷ Orzecznictwo SN, wydawn. Generalnej Prokuratury, nr 2/65, poz. 14 (z notką T. G.).

⁵⁸ Orzecznictwo SN, wydawn. Gen. Prokuratury nr 10/61, poz. 127.

wanego mu w ustawie prawa do obrony^{58a}. Również prof. M. Cieślak⁵⁹ uważa, że w tym wypadku było to oczywiście naruszenie gwarancji oskarżonego (w postaci jego prawa do swobodnej, wolnej od wszelkich zagrożeń odmowy wyjaśnień). Jedynym zwolennikiem wykładni SN w tej materii jest, jak się wydaje, J. Smoleński⁶⁰, który uważa, że prawo do milczenia oskarżonego nie ulega ograniczeniu ze względu na treść przepisu art. 96 k.p.k., który zwalnia świadka od obowiązku odpowiadania na stawiane pytania, jeżeli ujawnienie pewnych okoliczności mogłoby narazić na odpowiedzialność jego samego lub osobę pozostającą z nim w stosunku wskazanym w art. 94 k.p.k. Stanowiska tego nie można podzielić z wielu względów. Niezależnie bowiem od faktu ograniczenia przez przyjęcie takiej wykładni obowiązki zasady bezpośredniości oraz abstrahując od treści art. 299 k.p.k., nie można mimo to pominąć, że:

po pierwsze — sąd nie jest obowiązany do uprzedzania świadka o treści art. 96 k.p.k.⁶¹;

po drugie — nawet uprzedzenie świadka o treści tego przepisu nie zabezpiecza go przed niebezpieczeństwem zwrócenia na siebie uwagi przez korzystanie z art. 96 k.p.k. Przecież nikt z góry, zeznając w charakterze świadka, nie liczy się z tym, że będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej! Więcej nawet, nie chce na pewno dopuścić myśli o takiej możliwości.

Przedstawiona wyżej ewolucja orzecznictwa SN wskazuje w sposób dobitny na konsekwencje, jakie rodzi wykładnia, która dopuszcza odczytywanie zeznań lub wyjaśnień złożonych w innej roli procesowej.

V. ZASADY ODCZYTYWANIA ZEZNAŃ LUB WYJAŚNIEŃ W TRYBIE ART. 299 K.P.K.

W praktyce sądowej obserwujemy pewne niesłuszne uproszczenia przy stosowaniu art. 299 k.p.k., zwiększające jeszcze odstępstwa od zasady bezpośredniości. Chodzi tutaj o sposób odczytywania zeznań lub wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym, gdy zachodzą odpowiednie przesłanki do odczytania tych zeznań. Jakże to są uproszczenia?

Po pierwsze — nie można odwoływać się do materiałów postępowania przygotowawczego pod pretekstem istnienia „sprzeczności” itp. bez jednoczesnego wskazania, na czym polega owa sprzeczność lub inna przyczyna uzasadniająca odczytanie w tym trybie zeznań. W ten sposób sąd wymyka się spod kontroli instancji rewizyjnej, a bezpośredniość postępowania doznaje poważnego ograniczenia⁶².

Po drugie — niedopuszczalną wydać się praktyka, w myśl której świadek powołuje się albo „podtrzymuje” zeznania ze śledztwa lub z poprzedniej rozprawy, co samo przez się pozwala sądowi na odczytanie zeznań lub wyjaśnień ze śledztwa. Praktyka taka jest niesłuszna. Świadek musi zeznawać, a nie korzystać z protokołów zeznań złożonych w innym stadium postępowania. Przy takiej praktyce straciłoby sens przesłuchanie na rozprawie świadków, wystarczyłoby zaś materiały zebrane w postępowaniu przygotowawczym⁶². W ten sposób powrócilibyśmy na pozycje procesu inkwizycyjnego.

^{58a} Por. np. A. Murzynowski: Z zagadnień postępowania dowodowego na rozprawie głównej, NP nr 3/62, s. 393.

⁵⁹ Por. M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN w zakresie procesu karnego, NP nr 6/63, s. 721.

⁶⁰ Por. J. Smoleński: *iw.*, s. 934—935.

⁶¹ Por. A. Kaftal: Glosa, PIP nr 8—9/64 oraz powołane tam poglądy doktryny.

⁶² Por. postanowienie NSW z 8.V.1959 r. Rw 608/59 (OSPIKA nr 7—8/60, poz. 255).

⁶³ Por. S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa SN, PIP nr 7/59, s. 8.

Po trzecie — nie wydaje się rzeczą słuszną odczytywanie, a ściślej — uznanie za odczytane (przy każdorazowym korzystaniu z art. 299 § 1 i § 4 k.p.k.) całości zeznań świadka, kiedy to jest zupełnie niepotrzebne. Wręcz przeciwnie, należy odczytywać tylko te fragmenty zeznań, które odpowiadają przesłankom wymienionym w art. 299 § 1 i § 4 k.p.k. Jest to co prawda praktyka, nieco bardziej uciążliwa dla sądu, ale za to zgodna z obowiązującymi przepisami. Należy przy tym odczytywać w pełni te fragmenty, które wiążą się ściśle ze sprzecznościami podniesionymi w zeznaniach świadka przez sąd z urzędu lub na wniosek stron.

Proponowany wyżej kierunek wykładni obserwujemy — co trzeba podnieść z uznaniem — w orzecznictwie SN, gdzie np. w wyroku z 19.X.1955 r. III K 642/55⁶⁴ podniesiono, że odczytanie w całości zeznań świadka, który stawiał się na rozprawę sądową, bez wysłuchania jego zeznań na temat okoliczności sprawy, narusza zasadę bezpośredniości i nie znajduje oparcia w treści art. 299 § 1 k.p.k.

Po czwarte wreszcie — nie można afirmować praktyki polegającej na ujawnianiu zeznań świadka bez ich odczytania, i to z wielu względów. Nie zawsze cały skład sądu zna ujawnione bez odczytania protokoły, czasami zaś nie pamięta ich dokładnie. Niezależnie od tego trzeba mieć na uwadze sprawę ograniczenia jawności postępowania przez tego rodzaju praktyki, z którymi ostatnio można się było zetknąć.

Dlatego też zwrócić trzeba uwagę na ciekawy wyrok SN z 13.I.1958 r. II K 1019/57⁶⁵, w którym stwierdzono, że użyta w protokole rozprawy formuła ujawnienia zeznań świadka bez odczytania jest błędem logicznym. Gdy sąd decyduje się na ujawnienie jakiegoś protokołu, to może to uczynić, rzecz oczywista, tylko w formie odczytania go; jeżeli zaś odczytywanie danego protokołu uważa za zbędne, a strony na to się godzą, to zalicza go wtedy w poczet słówców (art. 299 § 6). Ze stanowiskiem SN w zasadzie trzeba się zgodzić, z tym tylko zastrzeżeniem, że nie wydaje się słuszną sugestią omijania art. 299 § 1 i § 4 przez § 6 tego przepisu.

Ostatnim zagadnieniem wymagającym omówienia jest sprawa wykładni art. 299 § 5 k.p.k. Przepis ten wywołał zastrzeżenia zarówno w orzecznictwie SN, jak i w doktrynie⁶⁶. Podkreślono bowiem, że przepis ten nie dotyczy czysto formalnych zasad odczytywania zeznań lub wyjaśnień, ale decyduje o racji bytu zasady bezpośredniości. Jest dość ciekawe, że nie ze względu na jego brzmienie, które nie powinno nasuwać wątpliwości, podnoszono takie zastrzeżenia. Przyjmuje się bowiem m. in. w tym przepisie, że wolno odczytać za zgodą stron wszelkie protokoły przesłuchania świadków i oskarżonych sporządzone w śledztwie. W ten sposób ustawa nie przewiduje tutaj żadnych ograniczeń, co niewątpliwie wymaga zmiany *de lege ferenda*. Niemniej jednak — mimo takiego uregulowania ustawy — zarówno orzecznictwo SN, jak i poglądy doktryny postulują przyjęcie wykładni zawężającej w sposób zasadniczy interpretacje art. 299 § 5 k.p.k. Jakże zaś w tej materii są postulowane propozycje?

Po pierwsze — uważa się, że art. 299 § 5 k.p.k. powinien być uznany za przepis wyjątkowy, z którego, jak to słusznie zauważył SN w wyroku z 5.VIII.1962 r. V K 829/61⁶⁷, sąd może korzystać jedynie w szczególnych wypadkach, i to z tym zastrze-

⁶⁴ OSN nr 11/56, poz. 13.

⁶⁵ OSN nr 4/58, poz. 45.

⁶⁶ Por. m. in. L. Schaff: Zasada bezpośredniości w procesie karnym Polski Ludowej, WPP nr 4/53, s. 335—336.

⁶⁷ Biul. SN nr 10/62, poz. 18 s. 13 oraz wyrok SN z 3.VI.1959 r. IV K 14/59, jak również post. NSW z 16.I.1959 r. Rw 2426/58 (WPP nr 1/59, s. 119).

żeniem, że nawet zgoda stron nie może być rozumiana jako posiadająca moc przekreślenia podstawowych zasad postępowania. Kapitalnym bowiem elementem zasady bezpośredniości jest niewątpliwie to, by sąd orzekający, dążąc do ustalenia prawdy obiektywnej, sam zetknął się z dowodami i zbadał je bezpośrednio, one to bowiem stanowią podstawę orzeczenia o winie i karze.

Po drugie — niedopuszczalne jest zawieranie przez strony swoistego układu z sądem, którego treścią byłoby wyrażenie z góry zgody na odstępstwo od zasad postępowania, mają one bowiem charakter publicznoprawny i wolą stron nie mogą być zmienione⁶⁸.

VI. UWAGI KONCOWE

Kończę niniejsze rozważania uwagą, że nie mają one na celu poruszenia wszystkich spornych zagadnień nasuwających się przy wykładni przepisów dotyczących przestrzegania zasady bezpośredniości. W artykule zasygnalizowane zostały tylko niektóre występujące w praktyce problemy, nasuwające szczególnie wiele trudności i wymagające uwzględnienia ich w związku z pracami kodyfikacyjnymi nad projektem nowego kodeksu postępowania karnego.

⁶⁸ For. orzec. SN z 27.II.1964 r. V K 6/64 (Orzecznictwo SN, wydawn. Generalnej Prokuratury nr 5/64, poz. 57).

ZBIGNIEW CZERSKI

O książce E. Zajcewa i A. Połtoraka „Adwokatura radziecka”

Zasady organizacji, form wykonywania zawodu i działalności zawodowej adwokata w Związku Radzieckim zostały wyczerpująco omówione w książce E. Zajcewa i A. Połtoraka pt.: Adwokatura radziecka, wydanej w Związku Radzieckim w 1965 roku.

Książka opatrzona jest przedmową L. Smirnowa, Przewodniczącego Sądu Najwyższego RSFR. W przedmowie tej L. Smirnow wskazuje na doniosłą rolę i szaczone powołanie adwokatury radzieckiej w socjalistycznym wymiarze sprawiedliwości.

Każdy obywatel radziecki ma nieskrępowaną swobodę wyboru obrońcy. Jakiegokolwiek naruszenie tego uprawnienia należy traktować jako sprzeczne z prawem do obrony, zapewnionym przez konstytucję.

Prawo do obrony jest jednak — zgodnie z ustawodawstwem radzieckim — czymś znacznie szerszym niż sama tylko możliwość zapewnienia udziału obrońcy w procesie. Zarówno organy śledcze, jak i prokurator oraz sąd mają obowiązek brać z urzędu pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, a więc zarówno te, które przemawiają przeciwko oskarżonemu, jak i te, które przemawiają za jego niewinnością, i w ten sposób umożliwić oskarżonemu obronę zgodną z przepisami prawa.

Rola adwokata tym się jednak różni od zadań innych uczestników procesu, że